

Łódź

CENA NUMERU
25 gr.

Cena prenumeraty
w Łodzi

Mies. z dod. ilustr. 5 zł.
Dla robotników 4 zł.
Odnosz. do domu 30 gr.
Z dostawą poczt. 6 zł.
Poza Łodzią egz. 27 gr.

Należność pocztowa
opłacona ryczałtem

XXXV rok
istnienia.

Redakcja i Administ.

w ŁODZI

Al. Kościuszki 41

TELEFON 100-28

Konto P.K.O. 60594

Red. przyjmuje od 5—6

Art. listów anonimowych
nie umieszcza się.

1931 r.

Numer dzisiejszy składa się z 10 stron

ROZWÓJ

Sroda, 14-go stycznia

№ 14

MEMORJAŁ DO PREZYDENTA RZECZP. W SPRAWIE BRZESCIA

Podpisało 64 profesorów politechniki wraz z b. prem. K. Bartlem

WARSZAWA, 13.1. Profesorowie politechniki lwowskiej wystosowali w sprawie brzeskiej memorjał do p. Prezydenta Rzplitej, jako profesora honorowego tej uczelni.

Memorjał podpisało 64 profesorów, wśród nich również b. premier prof. Kazimierz Bartel. Treść memorjału została uchwalona na zebraniu profesorów jednomyślnie.

zajmuje umysły i serca młodych.

Zwraca uwagę, że już nazajutrz zawezwany został do p. Prezydenta Rzplitej szef sądownictwa wojskowego gen. Daniec.

Jak się dowiadujemy, memorjał, omawiając zasadniczo sprawę, szczególnie nacisk kładzie na wrażenie, jakie wypadki brzeskie wywołały wśród młodzieży akademickiej. Profesorowie politechniki lwowskiej stwierdzają, że sprawa Brześcia do głębi poruszyła młodzież i wywołała podniecenie, odbijające się dotkliwie na porządku i spokoju wyższych uczelni. W murach uniwersyteckich, na wykładach, w laboratoriach i katedrach, sprawa brzeska jest nieustannie tematem rozmów i ponad wszystko inne

Uwaga!

Przypominamy naszym PT. Prenumeratorom, że pokwitowania za wpłaconą prenumeratę, są ważne jedynie na

drukowanych kwitach firmowych z podpisem inkasenta i pieczęcią administracji

Administracja,

Ja niżej podpisana, pracując w szkole Nr. 136, w roku 1924 — 25, będąc źle usposobioną dla p. Michałiny Donaszewskiej, nauczycielki również szkoły powszechnej, zmyśliłam plotkę, uwłaszczając jej cześć, co niniejszem odwołuję i przepraszam.

Łódź, dn. 13.1. 1931 r.

(--) Zofja Kowalska

Obniżenie pensji urzędnikom

WARSZAWA 13.1 wt.

Znaczne obniżenie się wpływów z danin publicznych, stawia rząd wobec dylematu:

1) albo zmniejszenia pensji urzędniczych o 10—15 procent, co dałoby oszczędność od 125 do 200 mil.

2) albo oszczędności w wydatkach reprezentacyjnych i administracyjno-rzeczowych, proponowane przez klub Narodowy.

Wczoraj wieczorem odbyło się tu plenarne posiedzenie Bloku spół

pracy z rządem, gdzie omawiano tą kwestję. Przeważało zdanie iż należy obciążyć pensje urzędnikom i z tym projektem ma wystąpić B.B.W.R. — na jednym z najbliższych posiedzeń Sejmu. (Gr.)

Lotnicy -- ofiary mgły

Siedzą w więzieniu niemieckim

BERLIN, 13.1 W dniu wczorajszym niemieckie urzędowe biuro Wolfa ogłosiło komunikat, dotyczący przymusowego lądowania lotników polskich w Opolu. Biuro Wolfa oświadcza, że śledztwo w tej sprawie toczy się wprawdzie dalej, lecz już dotychczasowe wyniki bardzo poważnie obciążają polskich lotników.

Między innymi komunikat ten twierdzi, że kompas jednego z lotników Wolfa, wcale nie jest zepsuty i działa prawidłowo, wobec czego lotnik ten mógł doskonale lecieć dalej.

Komunikat Wolfa wyraża też wątpliwość, czy lotnik Wolf istotnie należy do 2 p. lotn. w Krakowie, przypuszczając, że wchodzi on raczej w skład garnizonu w Katowicach.

W myśl komunikatu, bezpośrednio po aresztowaniu Hugon Wolf zadał żołnierzowi reichswehry następujące pytanie: „Czy kanclerz Rzeszy Bruening jest dziś w Opolu?” Przystając na to pytanie, komunikat agencji Wolfa chce dać do zrozumienia, że polski lotnik Wolf dokładnie zdawał sobie sprawę z tego, gdzie wylądował. Jego tłumaczenie, iż

myślał, że znajduje się pod Toruniem, a Odrę wziął za Wisłę, komunikat niemieckiej agencji uznaje za niewiarygodne.

Z powyższego komunikatu wynika niewątpliwie jedno: to mianowicie, że przypadkowemu lądowaniu samolotów polskich, które znalazły się w położeniu bez wyjścia, podsuwana jest chęć urządzenia rozmyślnej złośliwej demonstracji.

Sierżant Wolf posiada w Krakowie rodzinę i żonę. Ta właśnie, zapytana o męża, oświadczyła, że nie ma o nim żadnej wiadomości. Napewno jest mu źle — twierdziła. Mój mąż jest nerwowy i ambitny. Służbą bardzo się przejmuję. Wróci napewno chory.

NA MARGINESIE

Wymowne cyfry

Jako pendent do szalu statystycznego na szczebel państwa przytaczamy następujące cyfry:

Produkcja jednego litra mleka, nieobciążonego żadnymi produktami, bo w majątkach magistratu m. Warszawy kosztuje 64 grosze, w majątkach m. Łodzi 94 grosze, a w handlu detalicznym na rynku... 35 groszy.

Tylko dalej po tej drodze szanowni ojcowie miasta. (as.)

Ogólne, tajne i bezpośrednie wybory...

— W Rosji odbywają się obecnie wybory do sowietów. Według zapewnień Tassa; frekwencja wyborów wynosi na wsi 70 proc., w Lenińgradzie nawet 96. Uprawnionych do głosowania jest 83 miliony wyborców.

W tym licząc optymistycznie będzie nie cały milion komunistów.

Rezultat wyborów i tam nie ulega wątpliwości: zwycięży partja rządowa t. j. komunistów. (as.)

Znamienne orzeczenie

Sądu Najwyższego

W sprawie wypadku tramwajowego

WARZAWA, 12 stycznia. Sąd Apelacyjny rozpatrywał sprawę skargi, wniesionej przez emer. płk. W. P. Kazimierza Deböhlke przeciwko zarządowi kolei elektrycznej w Łodzi. Płk. Deböhlke stał się ofiarą nieszczęśliwego wypadku w czasie którego doznał dość poważnych obrażeń, które spowodowały przeniesienie go na emeryturę. Sąd Okręgowy w Łodzi a następnie Sąd Apelacyjny w Warszawie skargę płk. Deböhlke, domagającą się wypłacenia tytułem odszkodowania za straty oraz cierpienia fizyczne i moralne, kosztów leczenia i t. p. w sumie 20,000 zł. oddalił, motywując to, iż wypadek został spowodowany przez nieostrożność płk. Deböhlke. Poszkodowany odniósł się ze skargą do Sądu Najwyższego, który po rozpatrzeniu sprawy, przyjął do wniosku, iż sprawcą katastrofy był motorniczy, który nie dawał odpowiednich sygnałów i nie zatrzymał wozu.

Sąd Najwyższy przekazał sprawę do ponownego rozpatrzenia w Sądzie Apelacyjnym w którym dzisiaj zapadł wyrok, na mocy którego zarząd kolei elektrycznej w Łodzi ma wypłacić poszkodowanemu emer. płk. Deböhlke sumę 20,000 zł. jako odszkodowanie za nieszczęśliwy wypadek.

Sprawa ta ma bardzo duże znaczenie jako precedens.

CIĄNIENIE

LOTERJI PAŃSTWOWEJ

Dziś, w pierwszym dniu ciągnięcia 3-jej klasy 22 polskiej loterii państwowej, wygrane padły na numery następujące:

100.000 zł. na nr. 33997
 50.000 zł. na nr 41828
 20.000 zł. na nr 141101
 10.000 zł. na nr 96647
 5.00 zł. na nr 27854
 po 1.000 zł. na nr. 825 96497
 po 600 zł. na nr 93769 117997 128557 171862
 po 500 zł. na nr 43643 56942 100582 105266
 111838 131772 135455 139256 147267 175706
 181590 195268
 Po 300 zł. na nr: 2867 4758 16130 19400
 20954 30946 42699 61100 64774 77873 78393
 96798 103484 104401 129331 130300 140326
 143894 157985 159164 161437 161573 163810
 175403 181305 190133

Kłopoty rządu niemieckiego

Z ratyfikacją traktatu z Polską

BERLIN, 13.1 Wprawdzie większość frakcji rządowych po ostatnim oświadczeniu min. Zaleskiego w sprawie ratyfikacji polsko niemieckiego traktatu handlowego gotowa jest głosić w Reichstagu za ratyfikacją tego układu, jednak potrzebna do tego celu większość parlamentarna narazie nie istnieje.

Przypomnieć należy że rząd Brueninga

związany jest uchwałą komisji spraw zagranicznych w sprawie nieratyfikowania układu z Polską.

Największe trudności w łonie obozu rządowego wysuwają się ze strony stronnictwa min. Curtiusa, niemieckiej partji ludowej, w samym gabinecie zaś ze strony min. Schielego.

60-stopniowe mrozy na Syberji

Tumany piasku i śniegu unieruchomiły linję „Turksib”

RYGA, 13.1. Wskutek niebywałych mrozów komunikacja kolejowa na całym szeregu odcinków ZSSR. została przerwana. W Syberji od kilku dni szaleje huragan śnieżny, a temperatura dochodzi do 60 st. C. poniżej zera. Na kolei Tomskiej ruch pociągów ustał niemal całkowicie.

W Turkiestanie sowieckim burza śnieżna połączona z olbrzymimi masami piasku

w kilku miejscach zasypała tor kolejowy kolei turkiestansko syberyjskiej. Mrozy dochodzą do 50 st.

Przerwano również ruch pociągów na kolei środkowo azjatyckiej. Wskutek zamieci śnieżnej ugrzęzło na tej linii w polu 74 pociągi. Na kolei Sakmara Złotoust ugrzęzło w śniegach 35 pociągów osobowych i towarowych.

Marsz. Piłsudski bez szabli

Salonka czeka zapieczętowana w Bordeaux

WARZAWA, 13.1. Ambasada polska w Paryżu została zawiadomiona z Madery, że w czasie przejazdu marsz. Piłsudskiego przez Francję, zginęła mu szabla, którą wioził ze sobą. Ambasada zwróciła się więc do francuskich władz kolejowych w Bordeaux z prośbą by dokonano poszukiwań w wagonie, którym jechał marsz. Piłsudski, a który stoi obecnie na stacji w Bordeaux.

Władze francuskie odpowiedziały jednak że poszukiwań przeprowadzić nie mogą, gdyż wagon, którym jechał marsz. Piłsudski był wagonem polskim, i choć stoi on obecnie

na dworcu w Bordeaux, jest zaplombowany.

WARZAWA, 13.1. Wysłano na Maderę specjalnego kurjera, który ma poinformować marsz. Piłsudskiego o obecnej sytuacji politycznej w Polsce i przywieźć od niego instrukcje. M. in. kurjer miał zawieźć na Maderę projekt odpowiedzi rządowej na interpelację brzeską.

Rolę kurjera pełni mjr. Grudziński, który onegdaj przybył już do Lizbony, skąd bez pośrednio udał się na statek. Dziś mjr. Grudziński jest już na Maderze.

Trocki w Polsce

Przejazdem do Norwegji

BERLIN, 13.1. Ze Stambułu donoszą, że tamtejszy konsul niemiecki odmówił Trockiemu wizy na przejazd przez Niemcy do Norwegji.

Trocki zamierza obecnie udać się okrę-

tem do Konstancy, a następnie koleją przez Rumunję i Polskę do Gdyni, skąd kontynuować będzie podróż okrętem przez Kopenhagę do Oslo.

ZDERZENIE DWU SAMOLOTOW W POWIETRZU

7 zabitych od Nowego Roku

LONDYN, 13.1. Lotnictwo angielskie przeżyło wczoraj znów „czarny dzień”, w którym straciło życie 4 lotników.

Wielki wojskowy samolot bombowy zmuszony był do lądowania w pobliżu Misson w hrabstwie Nottingham. Aparat wpadł na płot drewniany, a następnie do rowu i uległ zupełnemu rozbiciu. Dwaj oficerowie i jeden sierżant zginęli, mechanik odniósł ciężkie rany.

Druga katastrofa wydarzyła się podczas ćwiczeń eskadry lotniczej. Wskutek mgły zderzyły się dwa samoloty, przyczem jeden z nich runął na ziemię i uległ straszeniu. Lo-

tnik oficer stracił życie.

W ten sposób liczba ofiar w lotnictwie angielskiem podniosła się w r. b. do 7 zabitych.

Proszek i Mydło
Regera
najlepsze!

Brygadyzacja

Powszechne jest już narzekanie na „etatyzm”, który rozwiłmożnił się w naszym życiu gospodarczym zbyt szeroko i niemal wszechwładnie, przygniatając prywatne placówki. Pod kierownictwo „państwa” wzięto bardzo wiele gałęzi gospodarstwa, stwarzając monopole i państwowe przedsiębiorstwa. Ten pęd do „upaństwowiania” wszystkiego (do „etatyzacji”) jeszcze się nie skończył, chociaż nie znajduje zwolenników wśród poważnych znawców zagadnień gospodarczych.

Doradca finansowy rządu polskiego, pan Dewey, w swoim ostatnim sprawozdaniu pozostawił czynnikom rządzącym wiele rad i wskazówek. Odjeżdżając z Polski do Ameryki, uważa p. Dewey za jedną z najpilniejszych spraw — ograniczenie „etatyzmu”. Oto jego słowa:

— „Wykonanie budżetu byłoby zapewne o wiele bardziej uproszczone, gdyby państwo mogło stopniowo wyzbywać się wielu z tych przedsiębiorstw, a w szczególności tych, które współzawodniczą z prywatną inicjatywą i które nie są szczególnie żywotne dla obrony państwa”.

Niestety „Państwo” nie chce „wyzbywać się” przedsiębiorstw, które kieruje, a które rzeczywiście krepują „prywatną inicjatywę”. Nie można wogóle przewidywać, kiedy zacznie się nawrót do popierania wytwórczości prywatnej, która nie tylko daje zatrudnienie pracownikom, lecz oprócz tego daje państwu i samorządom wysokie podatki, których „etatystyczne (upaństwowione) przedsiębiorstwa nie płacą.

Byłoby jednak błędem sądzić, że obecny „etatyzm” w Polsce jest naprawdę „państwowy”. To tylko podobieństwo i pomieszanie słów. Zastrzeżenia nasze wytłumaczymy na przykładzie:

Przez długi czas krzykliwi bolszewicy w Rosji, że chcą wprowadzić „dyktaturę proletariatu”. Gdy to hasło pozornie się urzeczywistniło, wtedy okazało się, że „proletariat” stał się prosto niewolnikiem, a „dyktatura” dostała się do rąk nielicznych sztabowców komunistycznych, wśród których wybuchały raz po raz ostre, osobiste walki o władzę.

Podobnie ma się rzecz w Polsce. Krzyczano u nas wiele w ostatnich latach o konieczności pracy „dla państwa”. Każdy dostojnik sanacyjny powtarzał sto razy na dzień: „wszystko dla państwa”. I pod osłoną tego hasła dokonywało się zagarnianie coraz to rozleglejszych obszarów życia publicznego pod wpływem „państwa”.

Sprężyną tego ruchu „etatystycznego” była i jest „brygada”. Dlatego całą tę działalność można słusznie nazwać „brygadyzacją”. Chodzi bowiem o to, ażeby nie tylko życie polityczne, ale także życie gospodarcze, kulturalne, społeczne itd. znalazło się w rękach „brygady”, która pragnie usadzić swoich ludzi na wszystkich naczelnych stanowiskach.

Istniały już przecież różne brygady: „wojskowa” — „polityczna” — „gospodarcza” —

„robotnicza” — „wiezienna” — „kobieca” — „kulturalna” (z p. Kaden-Bandrowskim) i t. d. Każdy dział pracy poddawany był kolejno „brygadyzacji” — i te dążności rozwijają się dalej.

Kto zatem zastanawia się nad zjawiskiem „etatyzmu” w Polsce, ten musi pamiętać o tem, że nie jest to zwykły pęd do oddawania wszystkiego pod wszechwładzę „państwa”. —

Nie! Tu chodzi o coś innego. Tu chodzi o to, ażeby pod osłoną hasel „etatystycznych” zaprowadzić w Polsce trwałą, bezwzględna, całkowitą „dyktaturę brygady”. Kto tej okoliczności nie uwzględni, ten nie zrozumie dzisiejszych stosunków w Polsce.

„Brygadyzacja” — oto istotna treść i kierunek obecnego „rozwoju” wskrzeszonej Polski.

NAJWYŻSZE ODZNACZENIE POLSKIE

Na piersiach sponiewieranego obywatela

„ABC” pisze w artykule. Dlaczego kapituła Orła Białego nie zabrała dotychczas głosu?

Był wśród więźniów w Brześciu b. kilkakrotny premier, szef rządu, który zwycięsko zakończył wojnę z bolszewikami. Ten ma wielką wstęgę Orła Białego! Najwyższe polskie odznaczenie, nadane dotąd zaledwie kilku Polakom, a oprócz nich monarchom zagranicznym i paru obcym prezydentom ministrów.

Dlaczego kapituła tego orderu nie zabrała dotąd głosu?

Dlaczego nie domaga się najsurowszej kary dla tych, którzy ośmielili się znieważać „Orla Białego”?

Może to uczyniła, ale nie publicznie. Może uzyskała zadośćuczynienie. Ale jeśli się to nie stanie, to trzeba będzie — zgo dniem z europejskim pojęciem honoru — znieść ten polski order, zamienić go innym. Jakże dopuścić, by bezkarnie sponiewierany, zdołał on nadal piersi monarchów i innych cudzoziemców, których Polska uczyć chce tem, co ma najchwalebniejszego! I kto z Polaków mógłby nadal sądzić, że blasku sobie dodaje, przepasując się wstęgą, która nieuchroniła b. premiera Witosa od zniewag w Brześciu, jako człowieka z sumieniem najmarniejszej ludzkiej kreatury wstydzili się zadawać”.

Więzienie legionistów w Marmarosz-Sziget

Jak ich traktowali Austriacy

Zarówno zgłoszony w Sejmie nagły wniosek Klubu Narodowego, jak i interpelacja stronnictw Centrolewu w sprawie brzeskiej rzuciła szop światła na metody stosowane nad Bugiem przez p. Kostka-Biernackiego i jego podkomendnych wobec uwięzionych byłych posłów.

Plk. Kostek-Biernacki należał za czasów wojny światowej do legionistów J. Piłsudskiego Wielu z „dozorców” podległych mu w Brześciu, w latach 1914—1915 także było legionistami. Plk. Biernacki jako komendant więzienia miał do czynienia nie ze zwykłymi więźniami — przestępcami, lecz z parlamentarzystami, wybitnymi politykami, posiadającymi najwyższe ordery i odznaczenia, z których kilku jest wyższymi oficerami rezerwy wojska polskiego. Jeśli się tak z nimi obchodził, jak o tem jest mowa we wniosku Klubu Narodowego i w interpelacji Centrolewu, dowodzi to jedynie, że legionisci w ciągu lat kilkunastu zapomnieli ze szczerem choćby o metodach, których się wobec nich chwytały wrogowie — zaborcy, Niemcy i Austriacy.

Ks. Józef Panas, w książce swojej p. t. „My, druga Brygada” snuje wspomnienia z pobytu legionistów w więzieniu austriackim w Marmarosz-Sziget i pisze (patrz str. 225), że pewnego dnia

— „szarżę więziennego życia przerwało... zjawienie się dwóch reprezentantów oficerskiego sądu honorowego w sprawie zniewagi, jakiej dopuścił się komendant obozu jeńców względem por. Zacharowskiego i całej celi nr. 12. Komendant wymawiał się zdenerwowaniem, spowodowanym wskutek nadmiaru pracy i chciał... dać słowną satysfakcję wobec dwóch świadków. Więźniowie zażądali jednak pisemnej deklaracji ze względu na

swoje przymusowe położenie, a zastępcy kapitana zgodzili się na to. Po podpisaniu protokołu przez kapitana i jego zastępców o położeniu godnym zajściu, za które komendant obozu uwięzionych oficerów przeprosił — sprawa została skończona”.

Wystarczy, jeśli się porówna postępowanie kapitana, komendanta, austriackiego więzienia wojskowego w Marmarosz-Sziget z postępowaniem pułkownika, komendanta polskiego więzienia wojskowego w Brześciu nad Bugiem.

Pamiętamy, że według relacji „Robotnika” (nr. 395 z d. 19. 12. 1930) wikt więźniów brzeskich składał się z „herbaty”, stanowiącej odwar z nieokreślonych ziółek, zupy szarobieskiej z nieokraszonymi kartoflami itd. Jadł te „potrawy” także przebywający w kaźni brzeskiej podpułkownik rezerwy wojska polskiego dr. Herman Lieberman, adwokat b. prokurator Trybunału Stanu Rzplitej, poseł na Sejm...

W dziele ks. Panasia na tej samej stronie czytamy taką ciekawą notatkę:

— „Ponieważ wielu oficerów skarżyło się na niewłaściwe traktowanie ich i na obrzydliwy wikt, jakim nas karmiono, dr. Lieberman, który pierwszy się zgłosił jako nasz obrońca, wniósł odpowiednią skargę do A.O.K. (Armee Ober Kommando, przyp. nasz), które zarządziło w naszym obozie raport, na który przybył Polak c. k. pułk. Serda, by wysłuchać naszych żalów i pretensyj. Korzystając z okazji zwróciłem się do plk. Serdy o pozwolenie na odprawianie mszy św. na ołtarzyku polowym, który udało mi się ocalić. Pułkownik Serda zgodził się chętnie na moją prośbę i widać było, że u niego pod mundurem austriackim białe szczerze polskie serce”.

**Potrzebny
linotypista**

ze świadectwami

Zgłaszać się w admin. „Rozwoju” od godz. 9 do 10 rano.

Cały polski świat literacki Protestuje przeciwko hańbie brzeskiej

Wczoraj donosiliśmy o pojawieniu się protestu literatów krakowskich w sprawie Brześcia. Pełny tekst tego protestu brzmi:

Podpisani literaci krakowscy nie zabierali dotąd głosu w sprawie brzeskiej, wychodząc z założenia, że pierwszeństwo przystoi przede wszystkim tym, którzy od szeregu lat bywali oficjalnymi przedstawicielami literatury polskiej zagranicą. Ponieważ jednak oni zbiorowej akcji nie podjęli — poczuwamy się do obowiązku oświadczyć co następuje:

Szczegóły sprawy brzeskiej, ujawnione w Sejmie a przynoszące ujmę godności narodu polskiego, wywołały grozę nie tylko wśród swoich, ale, co boleśnieszkie, rozległy się głosem echem po świecie. Brześć stał się synonimem barbarzyństwa i bronią w rękę tych, którzy godzą w całość Rzeczypospolitej. Dlatego przekonani, że dla dobra Państwa i sławy imienia polskiego powinno jaknajrychlej sprawiedliwości stać się zadość, przyłączamy się do odezwy Profesorów Wszechnicy Jagiellońskiej, gdyż z piętnem brzeskiem na czele nie moglibyśmy patrzeć prosto w oczy cywilizowanemu narodowi.

Protest powyższy podpisali następujący literaci:

Karol Hubert Rostworowski, Tadeusz Żuk Skarszewski, Marja Pawlikowska, Magdalena Samozwaniec, Marja Morstin Górska, Alina Świdarska, Ludwik Szczepański, Antoni Waśkowski, Aniela Gruszecka Nitschowa, Józef Aleksander

Gałuszka, Jan Wiktor, Mieczysław Zielenkiewicz, Zygmunt Nowakowski, Jalu Kurek, Artur Popiel, Kazimierz Kalinowski, Antoni Krakowiecki, Marjan Czuchnowski, dr. Kazimierz Piotrowski, Stanisław Stwora, Helena D'Abancourt, Józef Wiśniowski, Marja Dynowska, Karol Ludwik Koniński, Bohdan Dyakowski, Emil Hacker.

Kraków, 9 stycznia 1931.

Wobec bezradności jednych, lub nazbyt długiego milczenia innych Związków i Zrzeszeń, poczytywanych za przedstawicielstwo ogółu literackiego w Polsce, uważamy za obowiązek sumienia przyłączyć się do głosów opinii, wzburzonej wiadomościami o gwałtach brzeskich. Wraz z nią domagamy się sądu nad sprawcami tych gwałtów.

Zygmunt Bartkiewicz, Jerzy Bandrowski, Stefan Balicki, Wojciech Bąk, Antoni Bogusławski, Zdzisław Dębicki, Jerzy Drobniak, Wacław Filochowski, Mieczysław Fisalkowski, Adam Grzymała-Siedlecki, Stefan Godlewski, Tadeusz Głuźniński, Władysław Jabłonowski, Szepepan Jeleński, Józef Kisielewski, Tadeusz Kończyk, Janusz Kawecki, Wanda Miłaszewska, Stanisław Miłaszewski, Kazimierz Marjan Morawski, Tadeusz Mostowicz, Adolf Nowaczyński, Ferdynand A. Ossendowski, Beata Obertyńska, L. Pawlikowska, Jan Gwałbert Pawlikowski, J. G. H. Pawlikowski (Jun.), Michał Pawlikowski,

Stanisław Pienkowski, Feliks Przysieski, Stanisław Piasecki, Marjan Pachucki, Marja Rodziewiczówna, Józef Ruffer, Jan Rembieliński, Anna Słonczyńska, M. H. Szpyrkówna, B. Szczepkowski, T. B. Syga, Ignacy Stein, Walerja Szalay-Groelt, Aleksander Świętochowski, Julian Adolf Święcicki, Józef Weyszenhoff, Zygmunt Wasilewski, Janusz Wilatowski, St. Strumh-Wojtkiewicz.

My, niżej podpisani pisarze polscy, przejęci do głębi zajęciami brzeskimi, protestujemy przeciw sponiewieraniu godności ludzkiej w Polsce. Zastrzegając się przeciw wyyskiwaniu sprawy brzeskiej przez czynniki obecne na szkodę Polski oraz przeciw nadużywaniu głosu naszego sumienia w grze politycznej, domagamy się coprędzszego śledztwa, sądu i kary dla winnych.

Ochrona praw obywatelskich w Polsce, opartych o tysiącletnią Jej kulturę, nie powinna się zachwiać wskutek walk partyjnych.

Stanisław Adamczewski, Wacław Berent, Wacław Borowy, St. Ciesielczuk, Zdzisław Dębicki, Wacław Grubiński, Stanisław Jarkowski, Jan Lorentowicz, Kornel Makuszyński, Zofia Nałkowska, Czesław Piwiński, Leon Pomirowski, Władysław Sobyla, Jan Emil Skiński, Anna Słonczyńska, Leopold Staff, Władysław Zawistowski.

Warszawa, w styczniu 1931 r.

—0—

Tajemnice żelaznej kasetki Pamiętniki ks. Bülowa

„Pamiętniki księcia Bülowa”, długoletniego ministra spraw zagranicznych za panowania Wilhelma II, zawarły w dwóch wydanych już dotąd tomach te okresy politycznego życia Niemiec, które na długo przed wybuchem wojny odbijały całą agresywność niemieckiej dyplomacji, uzależnionej całkowicie od niepoetytalnych częstokroć pomysłów eks-kałsera.

Surowa ocena indywidualnej polityki Wilhelma, zjadliwa krytyka jego umysłowości opanowanym całkowicie przez manję wielkości, a jednocześnie ujawnione na przestrzeni długich dziesiątków lat usiłowania księcia Bülowa zawrócenia eks-kałsera z drogi wojowniczych planów, które zył od chwili wstąpienia na tron Hohenzollernów, — wszystko to zjednało „pamiętnikom” niemieckiego męża stanu ogromny rozgłos zagranicą, a w samych Niemczech, ogarniętych w tej chwili wzmogłą falą „kaiseryzmu”, przyczyniło się do zdemaskowania knoń tych sfer wojskowych i politycznych które nie przestają myśleć o odbudowaniu „królestwa Bojaźni Bożej”.

Tem sensacyjniejsze staje się publiczne wystąpienie głośnego historyka niemieckiego, profesora uniwersytetu w Tübingen, Hallera, który ogłosił w „Deutsche Allgemeine Ztg” serię artykułów zawierających bardzo poważne zastrzeżenia, co do ścisłości historycznej i wiarygodności oświetlenia faktów opisywanych przez ks. Bülowa w jego pamiętnikach.

Z rewelacji profesora Hallera wynika, iż owa rzekoma bezsilność ks. Bülowa wobec agresywności polityki Wilhelma nie wynikała bynajmniej z przyczyn natury politycznej, ale była rezultatem pewnej intrygi, która na całej linii uzależniła niemieckiego kanclerza i ministra spraw zagranicznych od „szarej eminencji”, radcy tajnego von Holsteina, szefa departamentu w niemieckim ministerjum spraw zagranicznych.

Według profesora Hallera sprawa przedstawiała się w sposób następujący i dotyczyła najintymniejszej strony prywatnego życia ks. Bülowa, ożenionego z arystokratką włoską, słynną z piękności i wielkich wpływów politycznych. Jak wiadomo, książę Bülow poznał swą przyszłą żonę w zaraniu swej kariery dyplomatycznej, będąc na stanowisku sekretarza ambasady niemieckiej w Rzymie. Po pewnym czasie ks. Bülow z żoną przybywają do Berlina, gdzie przed młodym dyplomata otwiera się wielka przyszłość polityczna, na którą niechętnym okiem patrzą jego rywale. Jednym z nich był właśnie von Holstein, obdarzony przez Wilhelma szczególnym zaufaniem. Karjera ks. Bülowa rozwija się w niezmiernie szybkim tempie aż do roku 1899 i tu nagle następuje pewne załamanie, trwające aż do 1906 roku, o którym nam zresztą wspomina w swych pamiętnikach ks. Bülow, łącząc je z osobą „szarej eminencji”.

Profesor Haller ujawnia tę tajemnicę. — Mówi o tem, że w gabinecie ministra spraw zagranicznych, w kasie ogniotrwałej znajdowała się niewielka kaseta stalowa, a w niej... paczka listów kobiecych. Były to listy jego młodej żony, pisane do sławnego wówczas pianisty Karola Taussika. Von Holstein, zakradłszy się do gabinetu ministra, otworzył

kasę podrobionymi kluczami, zaznajomił się z treścią tych listów, a nawet zdołał poczynić z nich odpisy. I od tej chwili ks. Bülow znalazł się całkowicie we władzy człowieka, który wykradł mu tajemnicę jego prywatnego życia.

Właściwym kierownikiem polityki zagranicznej Niemiec staje się odtąd Holstein, a wszystkie jej krytyczne etapy, prowadzące do słynnych incydentów w Agadir i Algetiras były właśnie dziełem „szarej eminencji”.

Von Holstein do końca swego życia szanował ks. Bülowa, paraliżując jego zamiary i grożąc ujawnieniem tajemnicy. Dopiero śmierć „szarej eminencji” uwalnia Bülowa z pod jego władzy.

Ale kierunek polityki niemieckiej jest już tak zdecydowany, że nic nie mogło wpłynąć na zmianę coraz bardziej utrwalających się w umyśle Wilhelma, planów wojennych, które wreszcie w 1914 r. doprowadziły do wojny.

Prof. Haller twierdzi pozatem, iż obawa ujawnienia tej tajemnicy nie opuszczała księcia Bülowa do końca jego życia, a oświetlenie wielu wydarzeń politycznych znalazło w jego pamiętnikach niecisły wyraz, uzależniony od tej tajemnicy prywatnego życia.

Cała wleś przy jednym stole wigilijnym

Przybówcę woj. lwowskie, wieś urządziła sobie rzecz dotychczas nigdzie nie spotykaną, mianowicie prawdziwą Wigilię Bożego Narodzenia dla całej wsi, jako jednej rodziny. Wspólnie i wzruszający był widok, gdy na sali i przy stołach, przytrząsanych zbożem i sianem, zasiadła gromada ludzi. Do zebranych przemówili: ks. kan. J. Niemczyk, ks.

Maj. WP. Ziemiński i naczelnik gminy poczem po przełamaniu się opłatkiem, zasiadli do uczyty wigilijnej. Uroczystość ta, zorganizowana przez SMP, młodzież szkolną i jej rodziców, znajdzie zapewne w przyszłości wielu naśladowców w całej Polsce.

REKLAMA TO POTĘGA

KRONIKA

KALENDARZYK

Środa 14 stycznia — Hilarego

TEATRY

Teatr Miejski Car Paweł I.

Teatr Kameralny: Dobra wróżka

Teatr Popularny nieczynny

Dobry wieczór: — Od A do Z

WIDOWISKA KINEMATOGRAFICZNE

Luna: — Janko muzykant

Odeon: — Republika piratów

Resursa: — Księżna Tarakonowa

Przedwiośnie: — Rycerze miłości

Mimoza: — Walc miłości

Dom Ludowy: — Jego niewolnica

Casino: — Paryżanka

Grand Kino: — Parada Paramountu

Capitol: — Parada miłości

Wiadomości bieżące

Ku czci Paderewskiego

Wzywa się wszystkich Miłośników muzyki, którzy nie otrzymali zaproszenia, a pragną wziąć udział w uczczeniu siedemdziesięciolecia naszego wielkiego Mistrza tonów Ignacego Paderewskiego, przez ufundowanie sali, jego imienia, w budującym się szpitalu OO. Bonifratrów w Chojnach, aby raczyli przybyć na zebranie, mające się odbyć dnia 16 stycznia o godz. 6-ej w lokalu Elektrowni Przejazd 46.

Badania językowe

w woj. łódzkim

Dnia 16 bm. (piątek) o godzinie 6 pp. w sali Gimnazjum Miejskiego (Sienkiewicza 46) odbędzie się odczyt n. t. Prace nad atlasem językowym woj. łódzkiego. Odczyt ten wygłosi dr. Zdzisław Stieber, który prowadzi na terenie woj. łódzkiego badania językowe, zainicjowane i zorganizowane przez oddziały miejscowe Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego i Polskiego Towarzystwa Historycznego.

Kierownictwo VII i IX

komisarjatu

W związku z nominacją komisarza Matulewicza na kierownika VII komisarjatu p.p. po śmierci komisarza Wilczyńskiego, dotychczasowego kierownika VII komisarjatu policji, podkomisarz Kazimierz Beretel z komendy wojewódzkiej P.P. mianowany został na kierownika IX komisarjatu P.P.

Kronika policyjna

Z miłości

W domu przy ul. Paderewskiego 4 zamieszkuje rodzina Małeckich. 19-letni Wacław Małecki nosił się ostatnio z zamiarem poślubienia jakiejś panny, której się niedawno oświadczył. Ponieważ młodociany konkurent nie miał uregulowanych stosunków materialnych rodzice jego przeciwstawiali się jego za miarom.

Onegdajszego wieczoru, po ostrej sprzeczce z rodzicami Małecki wy dobył nieoczekiwanie rewolwer i strzelił do siebie, mierząc w serce. Kula utkwiała w klatce piersiowej, nie dosięgając serca.

Domownicy młodocianego desperata zaalarmowali bezwzględnie lekarza pogotowia ratunkowego, który po udzieleniu Małeckiemu pierwszej pomocy — odwiózł go w stanie bez nadziejnym do szpitala przy ulicy Zagajnikowej. (a)

Napiętnowanie p. F. J. Szwankowskiego

dyktatora „Resursy” i „Izby Rzemieślniczej”

Rzemieślnicy zbyt późno stwierdzili to co „Rozwoj” wielokrotnie powtarzał

W ostatnim numerze „Gazety Przemysłu-Handlowej” ogłoszony został następujący komunikat prezydium walnego zgromadzenia członków Resursy rzemieślniczej w Łodzi.

„Wobec nadużyć jakie miały miejsce na terenie „Resursy” i Izby Rzemieślniczej w Łodzi, dokonanych przez b. Prezesa „Resursy” a obecnego Prezydenta Izby Rzemieślniczej p. Franciszka Jana Szwankowskiego i znanych dostatecznie szerszemu ogółowi rzemieślników, my niżej podpisani przedstawiciele Cechów składamy następujące oświadczenie.

1) Uważamy p. F. Szwankowskiego jako człowieka, całkowicie pozbawionego honoru i czci usuwamy go ze społeczeństwa rzemieślniczego.

2) Oświadczamy, że p. F. J. Szwankowski nie może piastować żadnych godności honorowych w instytucjach społecznych, a tem samem nie może być Prezydentem Izby Rzemieślniczej w Łodzi.

3) Żądamy wykreślenia p. F. J. Szwankowskiego z grona członków „Resursy”, Tow. Rzemieślniczego w Łodzi.

4) Żądamy pociągnięcia p. F. J. Szwankowskiego do odpowiedzialności sądowej i wyegzekwowania od niego wszelkich strat materialnych, jakie poniosła Resursa Rzemieślnicza, z powodu jego nadużyć.

5) Zwracamy się do wszystkich władz, a w pierwszym rzędzie do Urzędu Wojewódzkiego w Łodzi z prośbą o wniknięcie w powyższą sprawę.

Na oryginalne podpisy zarządów cechów łódzkich;

Cieśli, blacharzy, zdunów, bednarzy, murarzy, fotografów, koszykarzy, malarzy, lakierników, cukierników, ślusarzy, kołodzieji, kuch mistrzów, krawców, zegarmistrzów, rymarzy, tapicerów, kowali, szewców, dziewiarzy i pończoszników, kotlarzy, pralników, sukienników.

„Zebrani na Nadzwyczajnym Walnym Zgromadzeniu w dniu 7 grudnia 1930 roku członkowie Towarzystwa Rzemieślniczego „Resursa”, po przyjęciu do wiadomości powyższej rezolucji jednogłośnie uchwalili przyłączyć się do takowej w całej rozciągłości.”

Prezydium Walnego Zgromadzenia

Przewodnicy: (—) J. Kramarz.

Asesorowie: (—) A. Suwałski

(—) T. Majewski,

Sekretarz: (—) G. Henius.

P. Szwankowski na wszystkich zjazdach i kongresach rzemieślniczych występował jako filar sanacji, wśród rzemieślników zwalczał namiętnie obóz narodowy.

—0—

Wyprawa do kasy fabrycznej

Skończyła się postrzeleńcem złodzieja

W dniu wczorajszym około godz. 11 wieczór jeden z współwłaścicieli fabryki wyrobów bawełnianych Braci Samet, mieszczącej się przy ul. Kilińskiego 202, usłyszał jakieś podejrzane szmery, dobywające się z kantoru firmy. Przypuszczając iż to włamywacze usiłujący poprzez kantor dostać się do składu gotowych już wyrobów bawełnianych —

współwłaściciel uzbrojony się w rewolwer udał się wraz z dozorcą nocnym fabryki do kantoru.

Tam ujrzano trzech osobników, z których jeden rozbijał biurko, zaś dwaj pozostali usiłowali otworzyć drzwi prowadzące do składu. Spłoszeni włamywacze rzucili się poprzez otwarte okno do uliczki. Współwłaściciel wezwał przestępców do zatrzymania się, a kiedy nie usłuchali wezwania dał za uciekającymi szereg strzałów.

Skutek ich był taki, iż jeden z uciekających padł na ziemię, natomiast pozostałym udało się zbiec.

Do rannego włamywacza zawezwano pogotowie ratunkowe, którego lekarz stwierdził dwie rany postrzałowe uda i jedną — prawego ramienia. Rannego w stanie ciężkim przewieziono do szpitala im. Poznańskich. Postrzeleonym okazał się złodziej recydywista, zwolniony przed niedawnym czasem z więzienia, niejaką 19 letni Edward Świerczyński zamieszkały przy ul. Nowo Ząrzewskiej 7. Przy łóżku postrzeleonego złoczyńcy czuwa posterunek policyjny.

Zamach samobójczy

W mieszkaniu rodziców przy ul. Tuszyńskiej 5 usiłowała pozbawić się życia 18-letnia Zapierczykówna Leokadja, wypijając większą dawkę nieznanej trucizny, w czasie nieobecności domowników.

Jęki desperatki usłyszeli lokatorzy, którzy zawezwali lekarza pogotowia Kasy Chorych, a ten przewiózł młodocianą desperatkę do szpitala okręgowego. Przyczyną zamachu samobójczego zawód miłosny. (a)



Ostrzeżenie.

Chcąc nabyć proszki od bólu głowy z „KOGUTKIEM” „Migreno-Nervosin” należy żądać takowych w oryginalnych opakowaniach Gąseckiego, znanych od lat 30. Przy zakupie proszków z „Kogutkiem”, „Migreno-Nervosin” zwracajcie uwagę na opakowanie i odrzucajcie uporeczywie polecane proszki ludożące do naszych podobne. Oryginalne opakowania po 5 proszków — pudełko 75 groszy



Uważajcie, dla których przyjmowanie proszku stanowi pewną trudność, mogą używać proszek „KOGUTEK” „MIGRENO-NERVOSIN” w formie tabletki. Opakowaniu po 20 tabletek w pudełku. Cena 1 zł. 50 gr. — Żądać tabletek „Kogutek Migreno-Nervosin” w oryginalnym opakowaniu Gąseckiego.

Teatr i sztuka

TEATR MIEJSKI

Dziś środa ostatnie powtórzenie rewelacyjnie wystawionego „Cara Pawła I” a jutro czwartek po raz ostatni „Osma żona Sinobrodego” w których olbrzymi sukces święci K. Junosza-Stepowski

W piątek sensacyjna premiera K. Junosza-Stepowski kreować będzie dwie wielkie różnorodne role a mianowicie: potężnie dramatyczną postać męża w stylowej „Tragedji Florenckiej”

TEATR KAMERALNY

Dziś środa czwartek i piątek w dalszym ciągu przy stale zapelnionej widowni bawić będzie niezrównana Stefania Jarkowska publiczność w kapitalnej „Dobrej wróżce”

TEATR POPULARNY

Dziś środa z powodu generalnej próby przedstawienie zawieszono

Jutro czwartek premiera skrzęcej się werwą i humorem krotoczwili stu przekomicznych powikłań „Zarząd przymusowy”

GIEŁDY.

Warszawa, 13-go stycznia

Waluty. Dolary Stan. Ziedn. 8,70 1/2, Dewizy. Belgja 124,42 (sprzed. 124,73) Londyn 43,31 i pół Nowy Jork 8,915 Nowy Jork (Kabel) 8,924 Paryż 35,00 i pół Praga 26,43 Szwajcaria 177,83 Sztokholm 238,80

Obroty małe, tendencja dla walut europejskich słabsza Dolar gotówkowy w obrotach pozagiełdowych 8,90 1/4, Rubel złoty 4,65 pół. Gram krystego złota 5,9244

Papiery procentowe. 3 proc. poz. budowlana 50,00 7 proc. poz. stabilizacyjna 78,00 4 proc. poz. inwest. 93,00 5 proc. państw. poz. premjowa dolar. 46,50 8 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 94,00 (zł. 161,68), 8 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 94,00 (zł. 161,68) 8 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 83,25 (w proc.) 7 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 83,25 (w proc.) 4 7 proc. L. Z. Banku rolnego 94,00 (zł. 161,68) 4, proc. L. Z. Banku rolnego 83,25 (w proc.) 4 1/2 proc. L. Z. ziemskie 53,25, 5 proc. L. Z. Warszawy 57,50 8 proc. L. Z. Warszawy 72,25 8 proc. L. Z. Łodzi 68,00 8 proc. m. Piotrkowd 62,50 9 proc. L. Z. Częstochowy 62,50 8 proc. L. Z. Kalisza 62,00 6 proc. oblig. VI poz. konw. m. Warszawy 1926 r. (8 i 9 em.) 50,00

Akcje: Bank Polski 155,00 Bank Zachodni 70,00 Sole potasowe 90,00 Norblin 30,00 Z pożyczek państwowych słabsza 5 proc. konwersyjna, mocniejsza 7 proc. stabilizacyjna Dla listów zastawnych tendencja przeważnie słabsza. dla akcji także, obroty b. małe.



CHŁOPCY

z praktyką zecerską

poszukiwani od 17 stycznia b. r.

Zgłaszać się w „Rozwoju” Łódź, Al. Kościuszki 41



OBSTRUKCJA. Według doświadczeń, zebranych w klinikach chorób wewnętrznych jest naturalna gorzka woda „Franciszka-Józefa” najbardziej dobroczynnym środkiem przeczyszczającym.



Zła gospodarka w miastach województwa łódzkiego

Wszędzie deficyty, niedobory, nadużycia

W związku z kryzysem w przemyśle i równoczesnym zmniejszeniem się wpływów podatkowych, cały szereg miast, a szczególnie o charakterze przemysłowym jak Zgierz, Zduńska Wola, Kalisz Ruda Pabjanicka i Aleksandrów, stanęły wobec bardzo ciężkiej sytuacji finansowej.

Nie wpłynęło blisko 30 proc. przewidywanych dochodów, a zwiększyły się wydatki na bezrobocie, oraz opiekę społeczną nad chorymi i dziećmi.

W najcięższej sytuacji znalazł się Zgierz któremu dała się we znaki pożyczka Ullenowska na budowę łaźni, która nieopłaca na wet procentów, a luka w budżecie Zgierza wynosi ponad 1 milion zł.

Niektóre miasta przetrzymały pieniądze inkasowane z podatków dla państwa i starostwo musiało zagrozić odpowiedzialnością karną burmistrzów oraz oddanie tych spraw

prokuratorowi.

Równocześnie starostwo powiatowe pociągnięto do odpowiedzialności i skierowało sprawy do prokuratora przeciwko kilku burmistrzom, którzy przekroczyli budżety, chociaż nie ze złej woli.

W Rudzie Pabjanickiej, zakupiono za 12 tys. złotych węgla i wpłacono tę sumę, a nie długo potem zmarł właściciel tego składu węgla i węgla nie dostarczono, wobec czego starostwo poleciło wszczęcie dochodzenia celem ukarania winnych zaniedbania tej sprawy. Również za nieporządki w wydziale budownictwa Zgierza, pociągnięto winnych do odpowiedzialności sądowej.

Tuszyn z powodu niesprzedania działek i nieotrzymania należności znalazł się w bardzo ciężkiej sytuacji finansowej.

Nowy proceder oszustów

Wyludzanie dolarówek od łatwowiernych

Jednym z najczęściej ostatnio używanych sposobów oszukańczych było na terenie Łodzi naciąganie nieorientujących się łodzian na transakcje zamienne z dolarówkami, przyczem oszuści odbierając posiadaczom dolarówek właściwe akcje, zostawiali wzamian prospekty na ratalne kupno pożyczki dolarowej. Alar mowane wielokrotnie przez poszkodowanych władze śledcze wdrożyły energiczne poszukiwania, które przez czas dłuższy nie dawały żadnego rezultatu. W ciągu dni ostatnich, w związku z okresem wymiany dolarówek, działalność oszustów była szczególnie ożywiona.

W dniu wczorajszym do firmy Cwillich przy ul. Narutowicza 11 przybyło dwóch osobników, którzy przedstawiając się za urzędników jakiegoś banku — zaproponowali dokonanie wymiany posiadanych przez właściciela firmy papierów wartościowych. Przybyli nie byli w stanie wylegitymować się należycie wobec czego oferta ich została odrzucona. Świadkiem sceny w sklepie był jeden z interesantów, który wyszedł wślad za obu młodymi elegancko ubranymi „urzędnikami” przyczem spostrzegł, iż przyłączył się do nich trzeci osobnik, wyczekujący przed sklepem.

Gdy obserwowana przez młodych ludzi grupa zbliżyła się do posterunkowego — jego mocą wskazał ich policyjantowi, a ten przystąpił do wylegitymowania nieznanym. Gdy zainterpelowani o dowody osobiste odmówili pokazania ich posterunkowy przy pomocy kilku kolegów, odprowadził zatrzymanych do komisariatu. Po wstępnym śledztwie zatrzymanym przesłani zostali do wydziału śledczego wreszcie ustalono personalja owych „urzędników” ubranych indywidualnie, a mianowicie dwaj z nich byli braćmi Pyl, 23-letnim Kazimierzem i 22-letnim Tadeuszem, trzecim zaś zatrzymanym (który czatował przed sklepem na ul. Narutowicza) był 24-letni Kwiatkowski Bolesław.

Zatrzymani nie umieli wskazać swych adresów, albowiem nie byli nigdzie meldowani i stale zmieniali miejsce pobytu.

W toku rewizji osobistej zarówno w kieszeniach płaszczy, jak w teczkach u zatrzymanych znaleziono prospekty dolarówek, oraz efektywne dolarówki, wyludzone od łatwowiernych posiadaczy tychże, przytem znaleziono szczegółowe spisy właścicieli pożyczki dolarowej zarówno na terenie Łodzi, jak miast okolicznych. W związku z zebraniem w ten sposób materiałem wszystkich trzech oszustów, którymi okazali się oszuści zawodowi, poszukiwani przez policję różnych miast Rzpłitej, przesłano do więzienia śledczego przy ul. Kopernika, (a)

PRAWO I SĄD

Sfałszował świadectwo szkolne

Aby móc wstąpić na ochotnika do wojska

W dniu 2 lipca ub. roku 18-letni Stanisław Tosik złożył w PKU. Łódź powiat podanie o przyjęcie go na ochotnika do wojska załączając jednocześnie świadectwo z ukończenia 7 oddziałów szkoły powszechnej w Kozłuskach. PKU. stwierdziwszy, że świadectwo szkolne jest sfałszowane skierowała sprawę do Starostwa i w dniu wczorajszym Tosik zasiadł na ławie oskarżonych Sądu Okręgowego w Łodzi.

Sprawę rozpatrywał w trybie postępowania uproszczonego sędzia Kopaczewski. Oskarżał go Kowalski.

Oskarżony przyznał się do winy. Zeznał on, że posiadał świadectwo z ukończenia 6 oddziałów szkoły powszechnej, jednakże od ochotników przyjmowanych do wojska wymagane jest świadectwo z ukończenia 7 oddziałów. Chcąc koniecznie wstąpić do wojska, Tosik przerobił w świadectwie szkolnym 6 na 7.

Sąd skazał Stanisława Tosika na jeden miesiąc aresztu, a biorąc pod uwagę pobudki jakimi się oskarżony przy dokonywaniu czynu przestępczego kierował, zawiesił wykonanie kary na przeciąg dwóch lat.

ROZMAITOSCI ZE SWIATA

Spalona w taksówce

Straszna przygoda angielskiej automobiliistki

Policia w angielskim mieście prowincjonalnym Otterburn, prowadzi śledztwo w sprawie chydnej zbrodni, która się tam niedawno zdarzyła.

Mianowicie szofer i konduktor pewnego autobusu, przejeżdżając bagnistą okolicą, spostrzegli na drodze porażoną skrwawioną rękawiczkę.

Podejrzewając zbrodnię, skręcili na bagna i tam wkrótce natrafili na płonący samochód, koło którego leżała jakaś kobieta w spalonych zupełnie sukniach.

Nieszczęśliwa lizała lód, aby ugasić pragnienie i na nim chłodziła swe rany.

Obaj automobiliści podnieśli ciężko po-

parzoną, a w tej chwili ich przerażenie przeszło wszelkie granice, poznali bowiem w nieszczęśliwej 28-letniej bardzo piękną córkę swego chlebobdawcy, pannę Ewelinę Foster, która była szoferką taksówkową u swego ojca i odwoziła nieraz klientów w dalsze okolice.

Konająca panna Foster zdołała powiedzieć jeszcze kilka słów, z których udało się odtworzyć historię jej strasznego wypadku.

Powracając mianowicie do domu próżnym już samochodem, spotkała jakiegoś nieznanego człowieka, który prosił aby go podwoziła.

W drodze nieznajomy zaczął się do niej zalecać, a potem opanował kierownicę, spro-

wadzając samochód w bezładne strony.

Na bagnach uderzył pannę Foster silnie w głowę twardym narzędziem, rzucił w głąb autobusu tak, że straciła przytomność.

Uzyskała przytomność dopiero w chwili gdy nieznajomy oblał ją benzyną i podpałił.

Płomienie ogarnęły cały samochód poczem na hasło gwizdka z gościńca nieznajomy pobiegł w tym kierunku.

Panna Foster wyskoczyła z płonącej taksówki i zdołała, tarzając się po lodzie ugasić płomienie na sobie, ale rany były tak ciężkie że wkrótce po znalezieniu jej wyzionęła ducha.

Torebkę z pieniędzmi znaleziono opodal tak, że niema mowy o napadzie rabunkowym.

Mądrość słoń

Kilka ciekawych wyjątków z dzieła Watson'a

W nadzwyczaj zajmującej książce Anglika Watsona pod powyższym tytułem znajdujemy ciekawe obrazki z życia słoń, które dobitnie świadczą o mądrości i inteligencji tych pocziwych zwierząt.

W Negercoile posiadał jeden z obywateli słoń, którego używał do dźwigania drzewa. Pewnego razu, wyjeżdżając, oddał pod opiekę jego dozorczy, prosząc równocześnie znajomej misjonarki, aby uważała, czy ten ostatni będzie należycie dbał o słoń. Nie stety, już w kilka dni po wyjeździe właściciela zauważyła owa misjonarka, że porcje żywnościowe, przeznaczone dla zwierzęcia, szybko znikają. Udała się przeto do zagrody, a widząc słoń, stojące przed pustym żłobem, zapytała dozorczy, czy istotnie jego wychowanek tyle potrzebuje pożywienia. Zanim jednak ten zdołał odpowiedzieć, słoń z rykiem zawlókł go trąbą do sąsiedniej komory, gdzie, odrzuciwszy łapami zastonę z desek; wskazał swej obrończy-

skradzione przez dozorcę wory z bananami, do których napróżno przez kilka dni tęsknił.

Kapitan Shipp dał pewnemu słońowi chleba z masłem, do którego nasypał trochę pieprzu. Po 6 tygodniach zaszedł znowu do słoń, udając, że o niczem nie wie. Mądre zwierzę grało również czułą komedyjkę, w pewnej jednak chwili zaczerpnęło trąbą wody i niespodziewającego się takiego przyjęcia kapitana oblało od stóp do głowy.

Pewien bogacz w Kalkucie posiadał słoń, który jednej nocy, sprzykrzywszy sobie służbę, uciekł swemu dozorczy. Rozgniewany tem właściciel oskarżył sługę o kradzież zwierzęcia i zaprzedał go wraz z rodziną w niewolę. Po 12 latach nieszczęśnik ten znalazł słoń w dzikim stadzie. Mądre zwierzę natychmiast przybiegło do swego dawnego dozorczy i skacząc i porykując radośnie, pozwoliło się zaprowadzić do swego właściciela.

jego we wnętrzu?

— Nie mogłam. Zastoniła go podniesiona ręka.

— Jakiego rozmiaru mógł być ten brylant?

— Błysnął przede mną zaledwie na jeden moment. Nie jestem w stanie udzielić panu co do tego żadnej ścisłej informacji. Mogło to być złudzenie, ale wydało mi się, że był chyba tak duży, jak koniec mego palca. Nie sposób było dostrzec jakichś szczegółów, pomimo, że znowu widziałam ten samochód wczoraj wieczorem.

Tu opowiedziała szczegóły drugiego spotkania.

— Przemówił do pani? Nie wie pani czyj to mógł być głos?

— Nie, gdyż był to zaledwie szept. Nie widziałam jego twarzy, choć mam wraże-

nie, że był w czapce. Policjant powiedział mi wtedy, że powinienby zapisać sobie jego numer.

— Ach, tak, doprawdy? — zauważył sardonicznie. — Dobrze niech liczy na to! Przez chwilę trwał w zamyśleniu, następnie rzekł do niej:

— Jeżeli pani nie ma nic przeciwko temu, odwożę ją na studio.

Gdy dojechali, pozostawił ją przy garderobie, zaczem Adela zabrała się do pracy nad tekstem sceny, jakie dziś miały być odtworzone a Michał poszedł do dyrektora.

— Pan zna tu całe sąsiedztwo, — rzekł do Knebwortha. — Kto tu może posiadać taki samochód i nosić na małym palcu swojej ręki pierścień z brylantem?

— Chyba tylko Mendoza, — odrzekł mu.

Humor

W BIURZE

Nowy pracownik (do szefa): „Przyszła pewna pani i chce koniecznie mówić z panem dyrektorem”.

„Czy ładna?”

„O tak”.

Dyrektor (wracając): „Pan jak się zda — nie bardzo wyznaje się na piękności kobiecej”.

„Panie dyrektorze, chciałem być ostrożnym, obawiałem się, że może to być małżonka pana dyrektora”.

„I wcale się pan nie pomylił”.

W KRYNICY

Właściciel pensjonatu: „Może państwo przejdziecie na werandę; jest wspaniały zachód słońca!”

Gość ociąga się): „A czy za to nie będzie osobnej dopłaty?”

—O—

EDGAR WALLACE

51

Głowa zdrajcy

— Czy mogłaby pani powiedzieć coś do kładniejszego o tej ręce?

— Nic ponadto, że była mała i biała, a na jej małym palcu iskrzył się się ogromny brylant w pierścieniu. Gra jego światła była tak nadzwyczajna, że aż zdziwiłam się, że by mężczyzna mógł używać podobnej blyskotki. Powie pan, że jestem niemądra, ale spojrzawszy na tę rękę, doznałam dziwnego lęku! No, ale kończę opowiadanie. Po chwili pan Foss szedł w innym kierunku, a ja nie miałam żadnej chęci dogonienia go.

— Nie zauważyła pani numeru tego auta?

— Nie zainteresowałam się tem.

— Nie dostrzegła pani nawet sylwetki

Skromna królowa na

Zgon siostry króla angielskiego

Przed paroma dniami zmarła w Londynie 63-letnia siostra króla angielskiego księżna Ludwika Wiktorja Aleksandra, która przysługiwał (nadany jej w 1905 r. przez jej ojca króla Edwarda VII) tytuł „Princess Royjal”.

„Królowa księżniczka” była postacią niezwykłą na dworze angielskim.

Wychowana nadzwyczaj skromnie przez matkę, królową Aleksandrę, postanowiła

wyjsc zamąż tylko z miłosei i jak księżniczka z baśni, odrzucała konkury zamorskich królewiczów.

Podtrzymywała ją w tem postanowieniu babka, królowa Wiktorja i ona też pierwsza dała swe zezwolenie na ślub z lordem Fife, mimo, iż był on spokrewniony z żadną królewską rodziną.

Lord Fife nie był nawet dyplomata, lecz zwykłym, energicznym finansistą, zain-

teresowanym w licznych koncernach bankowych.

Zaręczyny księżniczki obudziły niebywałą sensację w Anglii.

W lipcu 1889 r. w pałacu Buckingham odbyło się wesele, a królowa Wiktorja ogłosiła w czasie uczy, że lord Fife otrzymuje tytuł markiza Mackduff.

Małżeństwo było nadzwyczaj szczęśliwe, aż do chwili, gdy spadła na nie klęska.

Było to tak.

W końcu r. 1911 księżna udała się z mężem i dwiema córkami do Egiptu.

Koło przylądka Spartel parowiec „Delhi” musiał z powodu burzy lądować, a pasażerów do brzegu zabrała szalupa angielskiego krążownika „Duke of Edia burgh”. Szalupa jednak, poszła na dno.

Członkowie rodziny lorda Fife'a wypłynęli wprawdzie na pasach ratunkowych, lecz dostawszy się na ląd, musieli jeszcze spory kawałek drogi iść w czasie ulewnej deszczu, zanim dostali się pod opiekę posterunku angielskiego w Tangerze.

Zdawało się, że przygoda skończy się na strachu, gdy tymczasem, lord Fife w czasie podróży z Kairu do Chartumu dostał zapalenia płuc i umarł w Assuanie.

Od tej chwili księżna jeszcze bardziej zamknęła się w kole rodzinnem.

Poświęciła się więc ulubionej muzyce i prowadziła w swej londyńskiej siedzibie skromny i cichy tryb życia, niemający charakteru dworskiego.

W tym też domu umarła w ubiegłą niedzielę.

Książę murzyński Jim-Jim

Czyści panom buty w Sztokholmie

W jednym z wielkich magazynów uniwersalnych Sztokholmu czyści buty „wyborowa pasta” pewien czarny młodzieniec, którego nazywają krótko Mr. Bell.

Czyściciel ów jest nie byle kim. Dziadek jego, to słynny król Kamerunu Bell, dzierżący berło nad tysiącami murzynów.

Bat jego spadał ze świstem na karki niewolników, a w haremie oczekiwało go 100 żon.

Młody książę Yim-Yim chciał jednak pójść własną drogą, gdyż nie przypadła mu do gustu rola czarnego królewicza.

Matka jego pochodziła z rodu Malimba, nigdy nie wyjeżdżała za granicę Kamerunu, ale ojciec bywał w Anglii i postanowił wykształcić synów na ludzi cywilizowanych. Jeden z dwunastu braci Yim-Yim jest obecnie lekarzem w Frankfurcie, drugi adwokatem w Gdańsku, a tylko najstarszy objął po ojcu berło w Kamerunie.

Książę Yim-Yim pracował jako handlowiec w firmie sprzedającej pastę do obuwia, poczem z ramienia tej firmy udał się do Sztokholmu, gdzie dla reklamy czyści buty klientom magazynu.

STATYSTYKA KRWAWYCH ZBRODNI NA KORSYCE

W XVII wieku co czwarty mieszkaniec był mordowany

Paryski „Journal” ogłasza oryginalną statystykę napadów bandyckich na Korsyce.

Do dziś dnia żyje na wyspie 14 bandytów wyjętych z pod prawa. Cyfra ta jest względnie niska, ponieważ jeszcze w ubiegłym stuleciu wynosiła ona przeciętnie 200 osób. Bandytów korsykańscy cieszyli się poważaniem swych współziomków i prowadzili mimo trudności czynionych im przez władze spokojny żywot.

Liczba morderstw dokonywanych na

znak zemsty wynosi dotychczas 30 rocznie. W początkach XVII wieku dokonywano na Korsyce przeciętnie 28—30 tysięcy zabójstw rocznie. Jest to cyfra niezwykle wysoka ponieważ ówczesna ludność Korsyki nie przekraczała 120 tysięcy.

W wieku XVIII liczba aktów krawej zemsty spadła bardzo poważnie a w XIX wieku wynosiła przeciętnie 150 zabójstw rocznie.

HUMOR

MUCHA

Pewien Szkot siedział w restauracji i pije piwo. Nagle zauważył, że w piwie pływa mucha. Ostrożnie pije dalej, a dopiero, gdy zostało już niewiele w szklance, woła „oburzony” kelnera, wyjmując przy nim muchę i żąda, by mu dano nowe piwo.

Kelner wraca wkrótce i przepaszając podaje nową pełną szklankę piwa.

Przy sąsiednim stoliku siedzi inny Szkot z żoną oboje nad jednym piwem. Kiedy kelner się oddalił mówi drugi Szkot do swego sąsiada półgłosem:

„Czy mógłbym poprosić pana o tę muchę?”

Michał gwizdnął.

— Ze też Mendoza ani na chwilę nie przyszła mi na myśl, — rzekł, a właśnie Adela opisywała mi tę rękę, jako „małą i kobiecą”.

— Ręka Mendozy nie jest tak bardzo drobna, ale na męską uszlaby za małą. — zauważył Jack. — A samochód jej nie jest zamknięty. Zaznaczam nawiasem, że oznajmiłem całemu mojemu gronku, że nie robimy dziś żadnej przerwy i przystępujemy do codziennej zwykłej roboty. Tak będzie lepiej. Myśl o Fossie zadręczyłaby ich.

— Pomyślałem to samo, — rzekł Michał, — nie śmiałem tylko wtrącać się do nie swoich rzeczy.

Wezwano go tego popołudnia do Londynu, gdzie wziął udział w konferencji głównych pięciu „Grubych Ryb” Scotland Yardu.

Po dwugodzinnej dyskusji, postanowiono na razie nie ruszać sir Grzegorza Penne'a, a mieć go tylko pod obserwacją.

— Sprawdziłszy historję o porwaniu kobiety z Borneo, — równym, cichym głosem recytował szef — i wszystko to stwierdza się. Ja osobiście nie miałem najmniejszej wątpliwości, że Penne jest winowajcą, musimy jednak postępować bardzo przeczornie. Pan tam w swoim ministerstwie, kaptanie Brixan, może sobie pozwolić w tym względzie na pewne zaryzykowanie, ale policja u nas w Anglii nie aresztuje nigdy mordercy, o ile nie ma absolutnej pewności, że to idzie w parze z udowodnieniem mu zbrodni. W pańskiej odmiennej od naszej teorji — może być coś z prawdy i nie myślę bynajmniej obalać tu jej powtarzam jednak, musi pan równoległe z tem prowadzić ja-

kieś bardziej konkretne poszukiwania.

Nazajutrz z rana Michał jechał zpowrotem do granic hrabstwa Susseks. Miał jeszcze przed sobą około czterech mil drogi do Chichester, gdy spostrzegł jakąś postać, stojącą pośrodku szosy z rozciągniętymi w obie strony rękoma i zwolnił bieg auta. Ku jego zdumieniu, był to pan Sampson Longvale. Nim jeszcze wehikuł zatrzymał się w zupełności, Longvale, niezwykle, jak na jego wiek, zrecznie wskoczył na stopień woza.

— Wyglądałem pana od dwóch godzin, panie Brixan. Pozwoli mi pan powrócić razem z sobą?

— Bardzo proszę, — uprzejmie rzekł Michał.

(D. c. n.)

CHORZY uzyskują ZDROWIE

pijąc znane ze swej skuteczności, odznaczone złotymi medalami
ZIOŁA lecznicze **Dra. St. BREYERA**
 sporządzone wg specjalnych recept, działają nadzwyczajnie w chorobach:

- Nr. 1. Piersiowych
 2. Na przemianę materji (Reumatyzm i Atretyzm)
 3. Żołądkowo-kiszkowe
 4. Dla nerwowych
 5. Skuteczne w padaczkę
 6. " w blednicy
 7. " w chorobach nerkowych i pęcherzowych
 8. " w organów kobiecych (upławy)
 9. Przeczyszczające
 10. Skuteczne w zdęciach, nudnościach i wymiotach
 11. W suchych kaszlach i koklusz
 12. W chorobach serca
 13. W chorobie cukrowej
 14. We wszystkich przeziębieniach i napotne
 15. Przeciw nadmiernej otyłości
 16.A W chorobach wątroby
 16.B. W " i kamieni żółciowych

Do nabycia w aptekach i składach aptecznych — Wysyła hurtownie:
 „POLHERBA” Sp. z ogr. odp. Kraków — Podgórze
 Zastępstwo na Łódź i Województwo posiada
 B. PILC Skład apteczny, Łódź, Pl. Reymonta 5/6, tel. 178-00
 Zadać bezpłatnie u zastępcy broszurki „Jak odzyskać zdrowie”

Na bieżący sezon zimowy!

PIECE szamotowe iryjskie

wykładane cegłą ogniotrwała, do ogrzewania biur, fabryk, magazynów i mieszkań, opalane węglem, koksem, torfem, drzewem bardzo oszczędne w użyciu.

HACELE krajowe i zagraniczne

marki „ULAN”, „PODKOWA” i „LEONHARDA”.

RURY do ogrzewania

poleca hurtowo i detalicznie:

„ELIBOR”

Sp. Akc. Handl.-Przemysł. Ł. J. BORKOWSKI
 Oddział w Łodzi, Kilińskiego 70, tel. 100,84

KOKS

Górnośląski

najwyższej jakości z reprezentowanych Zakładów Koksowych „GOTTHARDA” poleca na potrzeby centralnego ogrzewania i dla kuźni wagon. oraz ze składu

„ELIBOR”

Sp. Akc. Handl.-Przem. Ł. J. Borkowski
 Oddział w Łodzi, Kilińskiego 70,
 Tel. 101-73

Reklama to potęga

Używajcie wyłącznie do szycia
 nici „Marynarz”,
 Władysław SUWALSKI
 Wytw. Nici „Marynarz”
 Wólczńska 109

Czy chcecie być zadowoleni z waszego obuwia?

osiągniecie to kupując tylko w firmie

Stanisław GROCHAL

Łódź, Andrzejka Nr. 9

Na składzie wybór obuwia własnego wyrobu, najnowszych fasónów z materiałów krajowych i zagranicznych PO CENACH ZNIZONYCH.

Dla stowarzyszeń dogodnie warunki



UWAGA!

Nowy Rok przynosi każdemu Panu wielką oszczędność czasu i pieniędzy.
 Idealnie zaprasowane spodnie można osiągnąć przez specjalny wynalazek

„Cawaller”

Przełom w ubraniu Panów.

„Cawaller” utrzymuje zaprasowanie nawet przy deszczu.
 „Cawaller” daje każdemu materiałowi elegancką formę.
 „Cawaller” pozwala się każdemu zaprasować.
 „Cawaller” zapobiega raz na zawsze fatalnemu wyglądowi spodni na kolanach.

Dlaczego co drugi dzień wynosić spodnie do prasowania, co pochłania pieniądze, czas i niszczy ubranie.
 Zbyteczne zmartwienie! Jest to tak łatwo „balony” na kolanach, raz na zawsze zniszczyć!

Każdy, niezmiernie łatwo, na bardzo długo może sobie usztywnić przy pomocy „Cawaller” zaprasowanie spodni, które wyglądają jak dopiero co zaprasowane.

Każde spodnie, czy to codzienne, czy to lepsze powinny mieć uprasowane sztuczna fałda „Cawaller”

Cena 2,50 zł. może być i w markach pocztowych przytem 50 groszy na przesyłkę. Dla przedstawicieli wysyłam jedną sztukę gratis, Krawcy, magazyny, przekupnie — otrzymują rabat od przedstawicieli, ewentualnie informacje za załączeniem marki na odpowiad.

Główne przedstawicielstwo:

A. MAJERIS-ka

poczta PODWIESK, powiat CHELMNO, POMORZE

J. Nowakowski

Piotrkowska 9

poleca obuwie, poleca ręcznej roboty — dziesięćkroć wytrzymałsze od zagranicznej reklamowanej tandety.

Wielki wybór obuwia męskiego, damskiego i dziecięcego po cenach konkurencyjnych.

Wszelkie

zioła lecznicze

świeżego zbioru najtaniej poleca

SKŁAD **B. PILC** APTECZNY

Plac Reymonta 5/6, tel. 187-00

Reformackie pigułki **Zakonnik**
 znane od 1602 roku

Regulują żołądek, chronią od reumatyzmu, cierpienia wątroby, nadmiernej otyłości, artretyzmu, uderzeń krwi do głowy, uśmierniają hemoroidy, czyszczą krew i przy skłonnościach do obstrukcji są dogodnym środkiem przeczyszczającym. Użycie 1 do 3 pigulek na dobę. Cena pudełka zł. 1,35 wyrobu

KARCZEWSKI, TUSZYŃSKI
 Warszawa Trebacka 4

Zadać w apt. i skład. z „Zakonnikiem”



Ogłoszenia drobne.

Kupno i sprzedaż

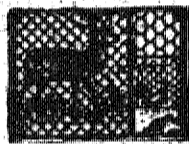
ZAKŁAD Tapicersko-Stolarski przyjmuje wszelkie zamówienia, odwiezanie i wszelkie przeróbki oraz zakłada się firanki **STEFAN GABAŁA NAWROT 8**

Posady i prace

Dotrzebna służąca z dobrem gotowaniem do wszystkiego Świadectwa domów chrześcijańskich **Poludniowa 2 m. 7 front**

SKLEP KAZIMIERZ Zielonko

AL. KOŚCIUSZKI 37 poleca: pończochy jedwabne, fildecos skarpetki męskie, pończochy dziecięce reformy, rękawiczki wełniane swetry i pończochy **Cena bardzo przystępna, oraz przyjmuje pończochy do reparacji.**



DRUCIANE Parkany, Plecionki, Tkaniny, Gazy miedz do filtrów „Rabitz” do robót betonowych we wszystkich metalach wyrabia i poleca **RUDOLF JUNG** Łódź, Wólczańska Nr. 151 Telefon 128-97

Dr. Feliks SKUSIEWICZ ANDRZEJA 11

Telefon 137-43 Choroby skórne weneryczne i moczopłciowe godz. przyjęć: 9.30—11 rano i 5—7.30 popo i.

Dr. med.

Reicher

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych **ul. POŁUDNIOWA Nr. 28** Tel. 201-93

Lecz. diatermia. Elektroterapia od 8—11 rano i od 5—9 wiecz. w niedziele od 9—1 p.p. Dla niezamożnych ceny łaskawe

KONSUM

— PRZY —
WIDZEWSKIEJ MANUFAKTURZE

Spółka Akcyjna w Łodzi
ul. Rokicińska 54

Dojazd tramwajami Nr. 10 i 16

— poleca: —

Resztki, Sekunda, Braki, Barchany, Flanele

i inne artykuły znanej dobroci wyrobu

Marka-fabryczna



ogólna

Widzewskiej Manufaktury

Sp. Akc. w Łodzi

Marka fabr. specjalna



dla wyrobów OK.

Zwracamy uwagę Szan Klienteli na artykuły widzewskie **specjalnej marki OK.**

Będące najlepszym i najtrwałszym towarem bawełnianym jaki nowoczesna technika włókiennicza jest zdolna wyprodukować.

Materiały OK są coprawda droższe od normalnych tkanin, lecz nadwyżka ceny wielokrotnie się opłaca

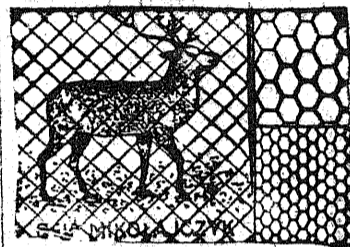
Bielizna z OK nie ginie po kilku latach, nie traci swego nieporównanie pięknego wyglądu po praniu, zachowuje na zawsze śnieżną biel i jedwabisty dotyk, stanowi cenny i trwały skarb rodzinny, który możemy pozostawić w spuściznie dalszym pokoleniom

Z tego też względu materiały OK nadają się **na wyprawy ślubne**

WOZKI dziecięce
ŁÓŻKA metalowe
MATERACE wyscielane, higieniczne sprężyn. „PATENT” do meblowych łóżek
WYŻYMACZKI amerykańskie
UMYWALKI,
KRZESEŁKA dziecięce
Na dogodnych warunkach w fabrycznym składzie „DOBROPOL”
Łódź, Piotrkowska 73. tel. 158-61 w podwórzu

UWAGA! UWAGA
Państwowi urzędnicy - czki
Na raty! Na sześciomiesięczne spłaty!

Pierwszorzędne płaszcze damskie i męskie, obuwie, firanki, kapy wełniane i bawełniane towary, bieliznę męską i damską, kołdry, szlafki, dywany, torby, parasole, białe towary i galanteryjne swetry, śniegowce, kalosze poleca firma **„KREDYT” Nawrot 15 1**



DRUCIANE OGRODZENIA
Plecionki, Tkaniny, Gazy miedz do filtrów „Rabitz” do robót betonowych wyrabia i poleca **MATEUSZ MIKOŁAJCZYK** Łódź, Kilińskiego 167 Telefon 191-85

...SZEWCY...

Najtaniej nabyć można **skóry** w każdej ilości
W Spółce Szewców
PIOTRKOWSKA 79
AL. KOŚCIUSZKI 22
Tel. 158-38
(Specjalność: detaliczny sprzedaż zelówek trwałych na wodę)

Na wypłatę!
Paleta dam. męsk. i dziecięce
SWETRY
OBUWIE
BOTY KALOSZE
Piotrkowska 37
III wejście I piętro

KAFLE

drzewiczkami hermetyczne gwarantowane, piecyki kociolki, rury płyty i ruszty ognioodporne poleca po cenach fabrycznych. **JAN ŁAWACZ** Sienkiewicza 30 tel. 190-30

CENA OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 30 gr. w tekście 30 gr. za tekstem 25 gr. zwyczajne 14 gr., nekrologi 30 gr., komunikaty 25 gr. wiersz milimetrowy lub jego miejsce Drobne ogłoszenia bezterminowe 10 gr. za wyraz, duże litery 50 gr. najmniejsze ogłoszenie 1 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej, zagraniczne 100 proc. Stronica przed tekstem i w tekście podzielona na 6, za tekstem na 10 łamów. Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 7-ej po 7-ej 50 proc. drożej. Za terminowe wyczerpane ogłoszeń admin. nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje, przedtem przyjęte ogłoszenie bez uprzedniego zawia. „Rozwój” można zamawiać w Zgierzu u p. Lacha, w Pabjanicach u p. Zatorskiego ul. Zamkowa.